

Ks. Marian Machinek\*  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

## NADZIEJE I NADZIEJA. O CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POSTAWIE WOBEC PRZYSZŁOŚCI

### HOPES AND HOPE. ON THE CHRISTIAN ATTITUDE TOWARDS THE FUTURE

#### Summary

The aim of this article is to show the key elements of Christian hope against the background of the ‘great hopes’ present in contemporary cultural currents and public debates. These are usually concepts related to the expectation of a new man, a new society and a new world, which are the result of the efforts of mankind and limited to an intra-historical perspective. In contrast, the Gospel of Christ proposes a hope that goes beyond this temporal perspective. Its centre is the Person of Jesus Christ, risen and alive, and therefore also present in all the struggles of individual human beings and human societies. This hope embraces the expectation of individual and social salvation and is therefore also the source of Christian commitment to building a better world.

**Keywords:** hope, Gospel, Jesus Christ, salvation, end of history

#### Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie kluczowych elementów chrześcijańskiej nadziei na tle „wielkich nadziei”, obecnych we współczesnych nurtach kulturowych

\* Marian Machinek – prezbiter katolicki, członek Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny (MSF), prof. nauk teolog., kier. Katedry Teologii Moralnej i Nauk o Rodzinie na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie, czł. Komitetu Nauk Teologicznych PAN, od 2014 r. red. nac. „Studiów Nauk Teologicznych”, przew. Stowarzyszenia Teologów Moralistów (w l. 2013–2019, 2022–2025). Obszary badawcze: wybrane zagadnienia bioetyczne na początku i u kresu ludzkiego życia, etos biblijny, zagadnienie sumienia, elementy antropologii teologiczno-moralnej, zagadnienia etyczne małżeństwa i rodziny. Autor 8 monografii (m.in. *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007, *Nowy tęczyowy świat. Próba diagnozy*, Pelplin 2021), red. lub współred. 6 prac zb., autor ponad 180 art. nauk. oraz wielu felietonów (<https://machinek.pl>) i komentarzy do czytań biblijnych. Adres do korespondencji: [marian.machinek@uwm.edu.pl](mailto:marian.machinek@uwm.edu.pl); ORCID: 0000-0002-1857-1018.

i debacie publicznej. Są to zazwyczaj koncepcje związane z oczekiwaniem nowego człowieka, nowego społeczeństwa i nowego świata, będących efektem wysiłku ludzkości i ograniczonych do perspektywy wewnątrzhistorycznej. W odróżnieniu od tego Ewangelia Chrystusa proponuje nadzieję przekraczającą tę doczesną perspektywę. Jej centrum jest Osoba Jezusa Chrystusa, zmartwychwstałego i żyjącego, a więc także obecnego we wszystkich zmaganiach pojedynczych ludzi i ludzkich społeczeństw. Ta nadzieja obejmuje oczekiwanie indywidualnego i społecznego zbawienia i dlatego jest także źródłem chrześcijańskiego zaangażowania w budowę lepszego świata.

**Słowa kluczowe:** nadzieja, Ewangelia, Jezus Chrystus, zbawienie, koniec dziejów

\*

## WPROWADZENIE

Chociaż ludzie – jak zresztą wszystkie inne istoty żywe – odczuwają pragnienie kontynuowania życia, to jednak w kontekście specyficznego ludzkich zdolności osobowych nabiera ono szczególnego znaczenia. W odróżnieniu od zwierzęcego psychizmu wraz z charakterystyczną dla niego perspektywą synchroniczną, czyli orientacją w „tu i teraz”, ludzką samoświadomość cechuje perspektywa diachroniczna, czyli świadomość istnienia w czasie. Ta ogromna psychiczno-duchowa przestrzeń, utkana ze wspomnień z przeszłości, a także planów i zamierzeń dotyczących przyszłości, sprawia, że człowiek jest „wychylony” ku temu, co nadejdzie. Rodzi się w nim naturalna nadzieja na pozytywny kształt przyszłości. Ciekawie, że w starożytnej refleksji antropologicznej można dostrzec daleko idący sceptycyzm wobec nadziei. Jak twierdzili starożytni myśliciele, poznanie rozumowe daje wiedzę pewną, nadzieja natomiast może być jedynie rodzajem mamidła dla ludzkich żądz, obiecując im niepewną możliwość zaspokojenia. Nadto wszelka nadzieja na pomyślną przyszłość musi zostać skonfrontowana z perspektywą nieuchronnej śmierci. To właśnie rozważanie o śmierci, które według Platona stanowiło treść uprawiania filozofii<sup>1</sup>, każe podchodzić do naturalnej nadziei z daleko idącą rezerwą. Mimo zastrzeżeń starożytnych myślicieli nie da się jednak zaprzeczyć podstawowej konstatacji, że człowiek nie może żyć bez nadziei. Współczesna wiedza psychologiczna potrafi wskazać, że do klinicznego obrazu wielu zaburzeń

---

<sup>1</sup> Platon, *Fedon* (64a–65a), tłum. W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1925, s. 32.

psychiczno-emocjonalnych, na przykład depresji, należy utrata nadziei – beznadzieja, której człowiek musi zaradzić, by móc dalej żyć.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie specyfiki nadziei, która jest elementem głoszonej przez Chrystusa Dobrej Nowiny, na tle wybranych współczesnych „twarzy” naturalnej nadziei.

## WSPÓŁCZESNE OBLICZA NADZIEI

Pogląd, że współczesne społeczeństwa zdekonstruowały i porzuciły dotychczasowe „wielkie narracje”, metaopowieści, które dzięki całościowemu obrazowi człowieka i świata miały legitymizować postęp i rozwój nauki<sup>2</sup>, trzeba uznać za przedwczesny. Chociaż nie ulega wątpliwości, że dominujące współcześnie tendencje indywidualistyczne i relatywistyczne nieustannie się pogłębiają, to jednak pojawiają się także nowe ideologie, czyli (nie zawsze całościowe, ale jednak aspirujące do takich) wizje człowieka i świata, które mają za cel nie tylko zminimalizowanie dezorientacji i chaosu, ale także otwarcie perspektywy na szczęśliwą przyszłość. Są to zatem współczesne oblicza nadziei – tej naturalnej cechy, bez której również współczesny człowiek nie może żyć. Przybierają one czasem formę utopijnych megaopowieści, których celem jest takie aktywne włączenie się w bieg dziejów, aby przyszłość okazała się szczęśliwa. Warto wskazać co najmniej na kilka najbardziej rozpowszechnionych.

Pierwsza wielka nadzieja nie jest z pewnością w szczególach dopracowaną „wielką narracją”, ale jednak stanowi nurt, który bardzo dynamicznie wpływa na stan społeczeństw w krajach bogatych, szczególnie wśród przedstawicieli młodszych generacji. Jedną z jego tez stanowi wezwanie do radykalnej releksji dotychczasowej historii zachodniej cywilizacji, co ma otworzyć drogę do przyszłego w pełni sprawiedliwego społeczeństwa. W miejsce zniuansowanego oglądu dziejów, w ramach którego docenia się dotychczasowe osiągnięcia i dokonania w obszarze kultury, nauki i polityki, chociaż dostrzega się również ciemne karty dotychczasowej historii, pojawia się radykalne odrzucenie minionych dziejów. Ma być ono efektem „przebudzenia”, to znaczy zrozumienia, że całe kulturowe, naukowe i społeczne dziedzictwo Zachodu jest systemowo seksistowskie, rasistowskie i kolonialistyczne. Zrodzony z takiego podejścia ruch bywa określany

---

<sup>2</sup> Jednym z najbardziej znanych zwolenników tej tezy był francuski filozof Jean-François Lyotard (1924–1988), który stwierdził, że nieufność wobec wielkich narracji należy do najbardziej charakterystycznych cech postmodernizmu (zob. J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 20).

spolszczonym słowem „wokizm” (ang. *woke* można tłumaczyć także jako „przebudzony”)<sup>3</sup>. To podejście, które bywa określane także jako doktryna moralna bądź też jako pewna forma kulturowa (*woke culture*), jest najnowszym i zradykalizowanym wcieleniem idei liberalnej. Dotychczasowe dzieje nie są dziejami rozwoju, ale coraz bardziej wymyślnej opresji, przy czym współcześni „przebudzeni” w automatyczny niemal sposób czują się spadkobiercami ofiar przeszłości, tak jak współcześni przeciwnicy tego sposobu myślenia muszą być spadkobiercami dawnych sprawców. Pomysłna przyszłość jednostek będzie możliwa jedynie w nowym, zreformowanym i oczyszczonym z systemowej opresji społeczeństwie. W imię walki o nowy świat niszczone lub też dezawuowane są wszelkie osiągnięcia i pomniki przeszłości nie tylko jako pozostałość dawnych dziejów, ale jako prawdziwy powód dzisiejszych dramatów. Nadzieja na nowy porządek świata może być uzasadniona jedynie wtedy, gdy dokona się rozliczenia, napiętnowania i ukarania domniemanych sprawców obecnej katastrofy lub ich współczesnych popleczników. Trudno w tym nurcie nie dostrzec pewnej analogii do słynnej Orwellowskiej idei: „Kto rządzi przeszłością [...], w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością w tego rękach jest przeszłość”<sup>4</sup>.

Chociaż wokizm jest niesformalizowanym polityczno-społecznym ruchem, pozostaje w związku z innymi współczesnymi – czasami już bardziej sformalizowanymi i przemyślanymi – koncepcjami. Należy do nich niewątpliwie ideologia genderowa. Za element historii opresyjnego społeczeństwa uważa się nie tylko niechęć wobec osób, które nie potrafią się zidentyfikować jako heteroseksualne, ale całą myślową i społeczną strukturę, w ramach której binarny, męsko-żeński schemat pozostaje normą. W odróżnieniu od wokistycznego, destrukcyjnego impetu związanego z redefinicją historii, genderyzm stara się zaoferować całościową, indywidualistyczną koncepcję antropologiczną. Jest ona związana z doświadczeniem własnej płci, już nie jako nierozzerwalnie związanej z podstawą genetyczno-biologiczną, ale jako wynik odrębnego od niej samookreślenia. Postrzeganie płci poprzez binarną, męsko-żeńską kalkę jest – jak się twierdzi – jedynie wynikiem powtarzanego przez wieki społecznego dyskursu. Jest więc schemat heteroseksualny jedynie konstruktem społecznym, podtrzymywanym przez struktury władzy zarówno świeckiej, jak i religijnej.

---

<sup>3</sup> Por. P. Phiri, *Wokeism: A Critical Analysis of its Impact on Society and the Emergence of Woke Capitalism*, <https://www.primescholars.com/articles/wokeism-a-critical-analysis-of-its-impact-on-society-and-the-emergence-of-woke-capitalism.pdf> [dostęp: 10.10.2025].

<sup>4</sup> G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2020, s. 43.

Uchodzi jednak za rzeczywistość, gdyż stał się częścią samoświadomości społecznej. Trzeba więc ten schemat poddać radykalnej dekonstrukcji, tak by każda osoba sama mogła określić własną płęć w ramach wynikającego z wolności jednostki prawa do dowolnej ekspresji własnego „ja”. Dopiero wtedy społeczeństwo stanie się rzeczywiście społeczeństwem wolnym. By nadzieja na taki świat mogła się spełnić, potrzebna jest radykalna re-educacja społeczeństw na skalę globalną. Bez tego nie będzie możliwe wytworzenie nowych struktur myślowych, kulturowych i prawnych, odpowiadających wymogom tak pojętej wolności jednostki. Szczęśliwa przyszłość jednostek będzie możliwa jedynie w społeczeństwie tolerancyjnym, czyli akceptującym wszystkie tożsamości płciowe<sup>5</sup>.

Jednym z charakterystycznych współczesnych form nadziei jest niewątpliwie także wyakcentowanie (a często przeakcentowanie) troski o planetę. W swoim jądrze postulat poddania się logice ekologii integralnej, a więc przyjęcia sposobu życia, który jest naznaczony „troską o wspólny dom”<sup>6</sup>, zasługuje niewątpliwie na uwagę. Gdzie jednak idea ekologiczna nabiera cech najważniejszego moralnego imperatywu, tam zajmuje miejsce głównej i wyłącznej nadziei na szczęśliwą przyszłość ludzkości. Wielką ekologiczną nadzieję cechuje postulat dokonania natychmiastowej transformacji społeczeństw, bo każde opóźnienie może uczynić zmianę we właściwym kierunku niemożliwą. Wraz z wizją ludzkiego gatunku jako jednej, wcale nie najistotniejszej formy życia na ziemi oraz myśleniem w kategoriach planety jako podmiotu, nadzieja ta związana jest z uzasadnianą w kategoriach niemalże religijnych koniecznością ponoszenia ofiar. Jak nieco ironicznie stwierdza Chantal Delsol, „Religia ekologii także wymaga obrzędów i ofiar – sortowanie odpadów, monitoring śladu węglowego, troska o planetę”<sup>7</sup>. Ekstremalną formą tego nurtu, zrodzoną z przekonania o nadciągającym apokaliptycznym zagrożeniu i z nadmiernego poczucia winy, jest ekoterroryzm. Przy bliższej analizie okazuje się, że współczesny ekologizm częściowo absorbuje wiele idei charakterystycznych dla nieco już przebrzmiałego nurtu New Age, wraz z charakterystyczną dla niego ideą ścisłej więzi z panteistycznie rozumianym Wszechświatem.

Jeszcze innym nurtem, w ramach którego krystalizują się wielkie nadzieje współczesnego człowieka, jest idea postępu naukowego i techno-

---

<sup>5</sup> Por. G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków 2013, s. 72–78.

<sup>6</sup> Jest to nawiązanie do podtytułu encykliki papieża Franciszka *Laudato si'*.

<sup>7</sup> Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego. Inwersja normatywna i nowa era*, tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2023, s. 135–136.

logicznego. W różnych formach idea ta szczególnie mocno była obecna w społecznej świadomości przez ostatnie dwa stulecia, jednak jej nowa odsłona może być rzeczywiście zaliczona do wielkich nadziei współczesnego człowieka. Jak się twierdzi, szczęśliwa przyszłość stanie się możliwa jedynie dzięki technologii. Chodzi nie tylko o sam postęp naukowy i technologiczny, lecz także o nową filozofię postępu powiązaną z nowym obrazem człowieka i świata. W ramach coraz bardziej popularnego transhumanizmu obecny człowiek musi być uznany za formę przejściową (*transitory human*), znajdującą się w trakcie przekształcenia w zupełnie nową istotę postludzką (*posthuman*). Jak twierdzi jeden z wiodących przedstawicieli transhumanizmu, Raymond Kurzweil (ur. 1948), dotychczasowy naukowy i społeczny postęp liniowy zostanie zastąpiony postępowaniem wykładniczym i wkrótce osiągnie punkt przełomu, za którym nie będzie już powrotu do tego, co dotychczasowe. Kurzweil nazywa ten zwrotny punkt „Osobliwością” (*Singularity*) i wcale nie ukrywa, że jego wizja chce stać się nową wielką nadzieją, ale twierdzi, że w wyniku przełomu związanego z Osobliwością stworzone zostanie coś w rodzaju raju na ziemi. Transhumanizm jest więc niczym innym jak przeddefiniowaną obietnicą zbawienia, osiągniętego poprzez oddalenie w czasie śmierci, a ostatecznie jej całkowitą eliminację. Stanie się to możliwe poprzez stopniową redukcję związku umysłu i cielesności, której nieodłącznym przymiotem jest przemijalność. Ciało nie będzie już potrzebne, gdy uda się przenieść ludzki umysł do sieci elektronowych. „Wraz z rozwojem nanotechnologii [...] nie będziemy zależni od przetrwania żadnego z naszych ciał, aby nasze ja mogło kontynuować istnienie”<sup>8</sup>. Z jednej strony proces postępu, który doprowadzi do tego stanu, jest nieuchronny, gdyż zdaniem Kurzweila jest stymulowany przez immanentną siłę działającą w samodoskonalącym się Wszechświecie. Jednak z drugiej strony pragnienie przyspieszenia tego procesu staje się przedmiotem silnego imperatywu moralnego.

Naszkiecowane powyżej utopijne megaopowieści wzajemnie się przenikają i wzmacniają, stąd można je uznać za elementy jednej nowej „wielkiej narracji”, z którą związana jest też wielka nadzieja na nadejście nowego człowieka, a wraz z nim także nowego społeczeństwa i nowego świata. Są to koncepcje soteriologii wewnątrzhistorycznej, bo tak ostatecznie trzeba je nazwać. Podejmują na nowo głęboko ludzkie wartości, obecne w indywidualnej i społecznej świadomości jako wielkie pragnienia, naznaczone mocnym akcentem normatywnym i nieobce także chrześcijańskiej „wiel-

---

<sup>8</sup> R. Kurzweil, *Osobliwość coraz bliżej*, tłum. T. Lanczewski, Warszawa 2024, s. 293.

kiej narracji”, takie jak szczęśliwe życie, sprawiedliwość społeczna, pokój, równość, szacunek. Jest w nich także obecny nieskrywany patos postępu, przy czym nie chodzi jedynie o naturalny i nieuchronny rozwój ludzkiej wiedzy, ale o rozwój, nad którym człowiek ostatecznie zapanuje, by nim pokierować, i który pozwoli mu niejako stworzyć siebie na nowo. Silna nuta normatywna ukierunkowuje te nurty współczesnych nadziei na radykalną, natychmiastową zmianę stosunków społecznych. Widać w nich to samo „rewolucyjne wrzenie”, jakie od czasów rewolucji francuskiej cechuje wszystkie lewicowe koncepcje antropologiczne i społeczne. Zmiana musi się dokonać teraz albo jedyny właściwy czas na jej dokonanie zostanie zaprzepaszczony. Stąd też współczesne „wielkie nadzieje” wykazują silną tendencję do dominowania nie tylko życia społecznego, ale także prywatnego – do kontrolowania nie tylko wiodących dyskursów społecznych, ale także wyborów obywateli. Zakłada się przy tym, że praktyczna realizacja postulatów wynikających z tych wielkich nadziei będzie się wiązała z koniecznością ofiar, gdyż bez sięgnięcia po wszystkie możliwe środki nadzieje te mogłyby okazać się płonne. Wreszcie wszystkie te współczesne wewnątrzhistoryczne nadzieje cechuje negatywny stosunek, czasami nawet wrogość, wobec religii, szczególnie chrześcijaństwa. Trudno się dziwić, stanowią one przecież coś w rodzaju „alternatywnego projektu” dla nadziei, którą oferuje wiara w Chrystusa.

Bardzo przenikliwą, krytyczną analizę tych współczesnych prób wewnątrzhistorycznego „zbawienia” świata dostarcza Chantal Delsol (ur. 1947). Konstatuje ona dwie fundamentalne postawy w odniesieniu do postępu. Jedną jest *postawa ogrodnika*, zgodnie z którą wszelki postęp ludzki powinien respektować podstawową prawdę, według której „świat przyrody i świat człowieka zawiera strukturę i prawa, które powinniśmy uszanować”<sup>9</sup>. Prawda ta dobrze odzwierciedla chrześcijańskie spojrzenie na rozwój ludzkości właściwe dla ewangelicznej nadziei. Zupełnie odmienną do *postawy demiurga*, w ramach której „pęd ku emancypacji i przemianie staje się ślepy i nie zważa na ograniczenia”<sup>10</sup>. Można się zgodzić z francuską filozofką, że wszelkie historyczne próby odwoływania się Kościoła do autorytetu państwa lub nawet zastępowania tego autorytetu, zakończyły się porażką i nie powinny być powtarzane. Jednak ostatecznie tej przenikliwej diagnozie sytuacji współczesnego świata towarzyszy u Delsol zaskakująco miła konkluzja. Chociaż jest ona przekonana, że jeżeli pozbędzie-

<sup>9</sup> Ch. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i nowoczesność*, tłum. M. Chojnacki, Warszawa 2020, s. 11.

<sup>10</sup> Tamże, s. 10.

my się prawdy, z chrześcijaństwa pozostanie „prawdopodobnie wielki mit i powiązane z nim obrzędy”<sup>11</sup>, twierdzi jednocześnie, że chrześcijańską odpowiedzią na te tendencje, która może otworzyć nową przyszłość dla świata, ma być jedynie rodzaj milczącej obecności. Jak powiada, cywilizacja chrześcijańska nie ma już dzisiaj świata wiele do powiedzenia, bo „pragnąc stać się cywilizacją, chrześcijaństwo ostatecznie tworzy monstrualnego awatara, który jest zarówno jego alter ego, jak i jego śmiertelnym wrogiem”<sup>12</sup>. By móc na nowo zaistnieć jako siła wpływająca na historię, musi kontynuować myśl chrześcijańską w filozofii, zastępując dogmatykę fenomenologią, a w duszpasterstwie zastępując dogmatykę świadectwem<sup>13</sup>. „Prawdopodobnie lepiej byłoby, gdybyśmy stali się jedynie milczącymi świadkami, a ostatecznie tajnymi agentami Boga”<sup>14</sup>. Być może Delsol, tak radykalnie odrzucając „dogmatykę” i „kaznodziejstwo”, ma na myśli jakieś zdegenerowane formy chrześcijańskiej teologii i przepowiadania. Ale nie sposób nie zadać pytania: Czy rzeczywiście właściwą chrześcijańską odpowiedzią na nowe odłony wielkich wewnątrzhistorycznych nadziei miałby stać się beznamiętny i neutralny opis rzeczywistości oraz milczące świadectwo? Czy chrześcijanie mieliby zapomnieć o napomnieniu, by być zawsze gotowymi do obrony wobec każdego, kto domaga się uzasadnienia tej nadziei, która w nich jest? (por. 1 P 3,15).

## CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA...

Nie ulega wątpliwości, że nadzieja, jaką niesie ze sobą Ewangelia Chrystusa, nie neguje charakterystycznego dla ludzkiej natury oczekiwania dobra w przyszłości, ale to oczekiwanie podejmuje i w nim uczestniczy. Zostaje ono jednak jednocześnie poddane rewizji, pogłębione i otwarte na perspektywę objawienia. Chrześcijańska nadzieja nie jest związana z naiwnym optymizmem, że historia ludzkości rozwija się niejako automatycznie w dobrym kierunku, ale też krytycznie odnosi się do kluczowych elementów naszkicowanych powyżej wewnątrzhistorycznych oczekiwań i nadziei.

---

<sup>11</sup> Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego...*, s. 167.

<sup>12</sup> Tamże, s. 195–196.

<sup>13</sup> Ch. Delsol, *Zastępujemy dogmatykę świadectwem (wykład na KUL)*, 20 października 2024, <https://www.ekai.pl/dokumenty/prof-chantal-delsol-zastepujmy-dogmatyke-swiadectwem-wyklad-na-kul-20-pazdziernika-2024/> [dostęp: 8.10.2025].

<sup>14</sup> Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego...*, s. 204.



## ...OTWIERA PERSPEKTYWĘ OSTATECZNEGO SPEŁNIENIA

Podstawową cechą chrześcijańskiej nadziei, która jednocześnie radykalnie ją odróżnia od wszelkich wewnątrzhistorycznych postaci nadziei, jest to, że chociaż dotyczy ona także doczesnej ludzkiej egzystencji, to jednocześnie przekracza horyzont doczesności. Z jednej strony ta ponadhistoryczność chrześcijańskiej nadziei stanowi odpowiedź na oczekiwanie, które nieodłącznie towarzyszy każdej naturalnej ludzkiej nadziei. Jak powiada Benedykt XVI:

Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. [...] Jeżeli jednak nie oświeca nas światło wielkiej nadziei, którego nie mogą zgasić czy to małe osobiste niepowodzenia, czy to klęski o znaczeniu historycznym, codzienny wysiłek, by dalej żyć, i trud dla wspólnej przyszłości męczy nas albo zamienia się w fanatyzm<sup>15</sup>.

Ta wielka nadzieja, jaką niesie Dobra Nowina Chrystusa, nie oznacza jakiegoś szczegółowego systemu objawionej wiedzy dotyczącej pośmiertnej egzystencji, ale zostaje w Nowym Testamencie wyrażona w wielu symbolicznych obrazach, z których przynajmniej niektóre warto tu przywołać.

Jest to najpierw „zbawienie” (*sōtēria* – por. Łk 19,10). Chodzi o ratunek, ocalenie od unicestwienia, które staje się udziałem człowieka wszędzie tam, gdzie się na nie otwiera, ale jednocześnie otwiera perspektywę ocalenia w śmierci. Stąd chrześcijańska wielka nadzieja jest wyrażana przede wszystkim jako „zmartwychwstanie umarłych” (*anastasis nekrōn* – por. 1 Kor 15,12). Oczywiście perspektywa przywrócenia pełni człowieczeństwa w odkupionej formie nabiera właściwego kształtu jedynie w kontekście zmartwychwstania Chrystusa. Z oczekiwaniem zmartwychwstania nierozłącznie powiązany jest kolejny biblijny obraz opisujący chrześcijańską nadzieję – „życie wieczne” (*dzōē aiōnios* – por. Łk 18,30), czyli prawdziwe, wiecznie trwające niezniszczalne życie w Bogu.

Wskazane wymiary nadziei chrześcijańskiej dotyczą egzystencji każdego pojedynczego człowieka, jednak nie jest to nadzieja indywidualistyczna, ale głęboko społeczna. Jak stwierdza Joseph Ratzinger:

Zbawienie pojedynczego człowieka [...] jest dopiero wtedy całkowite i pełne, kiedy dokona się zbawienie wszechświata i wszystkich wybranych, którzy prze-

---

<sup>15</sup> Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”. O nadziei chrześcijańskiej*, Kraków 2007, nr 35.

cież w niebie nie są obok siebie, ale razem z sobą, jak jeden Chrystus jest *tym* niebem<sup>16</sup>.

Stąd kolejnym biblijnym obrazem związanym z nadzieją jest obietnica „nowego nieba i nowej ziemi” (*kainos ouranos kai kainē gē* – por. Ap 21,1). Warto zwrócić na to uwagę, że Biblia sięga tu po niezwykle symboliczny obraz miasta: nowy, ostateczny, zbawiony kształt rzeczywistości – to nowe miasto Jeruzalem<sup>17</sup>. Miasto to zawsze sieć relacji międzysobowych, które jednak w niebiańskim Jeruzalem będą dziełem Boga, a nie ludzi. To oczekiwanie, które ma swoją negatywną paralelę w starotestamentalnym projekcie wieży Babel („Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie imię” – Rdz 11,4), jest antytezą iluzji, że można, a nawet trzeba zbudować doskonałą społeczność jedynie ludzkimi siłami i na doczesną miarę.

Wreszcie wielka nadzieja chrześcijan wyrażona zostaje w obrazie „królestwa Bożego” (*basileia tou Theou* – por. Mk 1,15), które jest podstawową treścią przepowiadania Jezusa. Nie dotyczy ona jednak czegoś, co ma dopiero nadejść w przyszłości, ale co właśnie wchodzi w ludzką historię. Jest to przemieniona i odnowiona rzeczywistość, która pojawia się tam, gdzie człowiek otwiera się na spotkanie z Chrystusem. On jest uosobionym królestwem Bożym. W tym miejscu należy koniecznie wskazać na istotny aspekt chrześcijańskiej nadziei, który stanowi niezbędny korektyw dla nazbyt antropomorficznych wyobrażeń związanych z wymienionymi powyżej symbolicznymi obrazami Nowego Testamentu.

### ...NIE DOTYCZY IDEI, ALE OSOBY

Sednem chrześcijańskiej nadziei nie jest szczegółowa wizja przyszłości, ale relacja z żywą Osobą Jezusa Chrystusa. Ta prawda była wielokrotnie przypomniana przez papieży, od Jana Pawła II aż do Leona XIV. Jak to wyraził papież Franciszek: „Nasza nadzieja jest Osobą, jest nią Pan Jezus, którego rozpoznajemy żywego i obecnego w nas i w naszych bra-

---

<sup>16</sup> J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, tłum. J. Kobienia, cz. A: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Eschatologia – śmierć i życie wieczne, Opera omnia*, t. 10, Lublin 2014, s. 222.

<sup>17</sup> Zob. refleksję na temat duchowej treści słowa „miasto” w kontekście nadziei zmartwychwstania i życia wiecznego u Josepha Ratzingera: tamże, s. 293–295.

ciach, ponieważ Chrystus zmartwychwstał”<sup>18</sup>. Chrześcijańska nadzieja ma chrystologiczny fundament: jest nim perspektywa wejścia do „przestrzeni” odkupionej przez Chrystusa. Nie chodzi jedynie o nadzieję na to, czego Chrystus dokonał dla zbawienia człowieka w przeszłości, czy też o nadzieję na powtórne przyjście Chrystusa. Chodzi o nadzieję na „równoczesność” żyjącego Chrystusa z każdym pojedynczym człowiekiem.

Stąd chrześcijańską nadzieję cechuje specyficzny stosunek do czasu. Przeszłość nie jest dla chrześcijanina historią negatywną, ale miejscem, w którym dokonało się Odkupienie; nie jest historią upadku, ale historią zbawienia. Wydarzenia paschalne, związane ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, stanowią centralny punkt historii, którego wpływ dosięga wszystkich wymiarów czasu i przestrzeni. Wydarzenia te są też punktem odniesienia, pozwalającym z cierpliwością (a nie z rewolucyjnym gniewem) odnosić się do teraźniejszości, a także otwierającym perspektywę eschatologicznego dopełnienia. Dlatego też można powiedzieć, że chrześcijańska nadzieja nie dotyczy *czegoś* w przyszłości, ale *Kogoś* w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Ten kluczowy wymiar chrześcijańskiej nadziei porządkuje i pozwala właściwie zrozumieć biblijny obraz gniewu Boga oraz związany z nim obraz ostatecznego sądu. Obydwa te motywy, jeśli tylko będą właściwie rozumiane, stanowią również elementy chrześcijańskiej wielkiej nadziei. „Gniew Boga” nie oznacza emocjonalnego wybuchu satrapy, który zależnie od nastroju może ocalić lub zgładzić swoich poddanych. Nadzieja na „gniew Boga” nie oznacza także radości tych, którzy uważają się za sprawiedliwych, z powodu surowej kary, jaka ostatecznie ma dotknąć dopuszczających się nieprawości. Pojęcie „gniewu Boga” odnosi się do przymiotu, który można by określić jako jednoznaczność Boga. Jak powiada autor 1 Listu św. Jana: „Bóg jest światłością i nie ma w nim żadnej ciemności” (1 J 1,5). Bóg nie jest indyferentny wobec zła, nie jest odwiecznym pryncypium, w którym przemieszane jest dobro i zło. Stąd wobec zła, jakie czynią ludzie, „nie może po prostu odwracać wzroku, ponieważ zło jest atakiem na Jego stworzenie, jest próbą zniszczenia świata”<sup>19</sup>. Czynienie zła w imię spodziewanego większego dobra nie może też stanowić właściwej drogi postępowania. W świetle tej prawdy klarowny staje się także motyw ostatecznego sądu. Sąd nie powinien być tu rozumiany jako arbitralny wyrok

---

<sup>18</sup> Franciszek, *Zła nie zwycięża się złem. Katecheza w czasie audycji generalnej*, 5.04.2017, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2017/documents/papa-francesco\\_20170405\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2017/documents/papa-francesco_20170405_udienza-generale.html) [dostęp: 10.10.2025].

<sup>19</sup> G. Lohfink, *50 listów o wierze. Jak dzisiaj być chrześcijaninem*, Kielce 2019, s. 231.

Boga ani też jako niemalże aptekarskie odmierzenie należnej człowiekowi nagrody czy kary. Nadzieja na Boży sąd to nadzieja na spotkanie z żywym Bogiem, Stworzycielem, który podtrzymuje swoje stworzenie w istnieniu i pragnie dla niego wiecznego spełnienia. To spotkanie jednocześnie ujawni całą prawdę o ludzkim życiu. Można je sobie zatem wyobrażać jako otwarcie oczu człowieka na głęboki wymiar jego własnych decyzji. Jedynie Bóg potrafi odkryć ostateczną prawdę o dobrych zamiarach, które nie mogły zostać zrealizowane, ale także o egocentrycznych motywacjach pozornie najszlachetniejszych czynów. Nie będzie to zatem sąd „z góry” ani „z zewnątrz”<sup>20</sup>. Bez tego ostatecznego rozstrzygnięcia „niezliczone ofiary przemocy, umęczeni na śmierć, wyrugowani z historii nigdy nie otrzymaliby z powrotem swojego życia i swej godności. Gdyby śmierć była kresem wszelkiego istnienia, to również ci, którzy brutalnie prześladowali, wyzykali, torturowali i poniżali innych, zachowaliby poczucie słuszności”<sup>21</sup>. Oczywiście obraz Chrystusa-Sędziego musi zawsze być rozumiany w kontekście całego orędzia Ewangelii, które zawiera słowo nadziei także wobec sprawców zła, jeżeli tylko będą gotowi przyjąć je z wiarą i pokorą.

### ...OPIERA SIĘ NA WIERZE W ŚWIATŁO NA NASTĘPNY KROK

Ten pochodzący z wiary w Chrystusa zmartwychwstałego fundament, który radykalnie odróżnia chrześcijańską nadzieję od wszelkich innych ludzkich nadziei, będzie oczywiście też miał wpływ na codzienność. Wierzący w Chrystusa podchodzą sceptycznie do istotnego elementu wewnątrzhistorycznych obliczy nadziei, jakim jest złudne przekonanie, że istnieje możliwość uzyskania szczegółowej wiedzy o przyszłości lub nawet we wszystkich szczegółach jej zaplanowania, by ostatecznie móc nad nią w pełni zapanować. Oczywiście nie oznacza to negowania konieczności przewidywania skutków ludzkich decyzji i brania za nie odpowiedzialności. Jednak dążenie do całkowitej samowystarczalności i osiągnięcia pełnego panowania nad życiem musi być uznane za tragiczne złudzenie<sup>22</sup>. Chrześcijańska nadzieja, której centrum jest żyjący i obecny w każdej jednostkowej egzystencji Chrystus, wiąże się z czymś, co można by nieco poetycko określić jako ufność, że udzieli On też światła na następny krok.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 229; por. Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*..., nr 47.

<sup>21</sup> G. Lohfink, *50 listów o wierze*..., s. 222–223.

<sup>22</sup> Por. G. Lohfink, *Am Ende das Nichts? Über Auferstehung und ewiges Lebens*, Freiburg im Breisgau 2018<sup>5</sup>, s. 276.

Do tego aspektu można odnieść refleksję kard. Josepha Ratzingera dotyczącą prorocstwa. Chrześcijański prorok to nie wróżbita:

[...] nie jest po to, by przepowiadać jutro lub pojutrze i w ten sposób służyć zaspokajaniu ludzkiej ciekawości lub właściwej człowiekowi potrzebie pewności. Prorok ukazuje oblicze Boga, a tym samym pokazuje drogę, którą mamy obrać<sup>23</sup>.

Konsekwentnie to samo dotyczy słowa Bożego. Jego wartość nie polega na odkrywaniu przyszłości, ale na zrozumieniu przesłania dotyczącego obecnego działania. Jest to światło wystarczające do zrobienia kolejnego kroku we właściwym kierunku, ale dalsza droga pozostaje zakryta. Chrześcijańska nadzieja jest zawsze związana z wezwaniem do zaufania Bogu. Taka postawa, która nie lekceważy uzasadnionych ostrzeżeń przed zgubnymi skutkami ludzkiego egocentryzmu i żądzy, pozwala jednak z właściwym dystansem odnosić się do tak licznych katastroficznych zapowiedzi przyszłości.

### ...JEST ANTYUTOPIJNA

Jak to powyżej pokazano, cechą wiodącą współczesnych laickich soteriologii jest ich utopijność. Są projektami stworzenia rajów na ziemi ludzkimi środkami i „wewnątrz” historii. Tym snom o potęgę nadzieja chrześcijańska przeciwstawia świadomość rzeczywistej kondycji ludzkiej natury: każdy człowiek – a więc także wszystkie jego dzieła – są naznaczone grzesznością. Są nie tylko przemijające, ale noszą w sobie pierwiastki zła, czasami nierozdzielnie przemieszane ze słuszną analizą i właściwymi postulatami. Przekonanie, że jakiś utopijny nowy świat może zostać zbudowany przez „starych”, czyli nienawróconych ludzi, jest tragiczną iluzją. Oczywiście człowiek musi i powinien wykorzystać swoje zdolności planowania i przewidywania ku budowaniu dobra i pomyślnej przyszłości. Robią to również wierzący chrześcijanie. Jednak tam, gdzie ludzkie plany bywają podnoszone do rangi wyłącznych i pozbawionych alternatywy projektów, chrześcijanie podnoszą „eschatologiczne zastrzeżenie” (*eschatologischer Vorbehalt*), wskazując na to, że wszelkie ludzkie działania i idee, nawet te najszlachetniejsze i najbardziej wartościowe, są obarczone niedoskonałością i przemijalnością i ostatecznie są jedynie cieniem tego, co Bóg

---

<sup>23</sup> J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, tłum. M. Górecka, W. Szymona OP, *Opera omnia*, t. VI/1, Lublin 2015, s. 131.

zamierzył dla człowieka. Dlatego chrześcijańska nadzieja niesie w sobie społeczno-krytyczny potencjał. Żaden z projektów stworzenia idealnego świata nie może domagać się absolutnego posłuszeństwa.

### ...NIE DYSTANSUJE SIĘ OD ZAANGAŻOWANIA W DOCZESNOŚĆ

Nie oznacza to – jak brzmi podnoszony ciągle na nowo od czasów Karola Marksa zarzut – że chrześcijańska ponadhistoryczna nadzieja stanowi główny powód niesprawiedliwych struktur i opresyjnych systemów, gdyż odbiera wierzącym motywację do działania na rzecz przemiany świata tu i teraz. Oczekiwanie zbawionego świata, w którym „wilk zamieszka z jagnięciem” (Iz 11,6), a „miecze przekują na lemieszce i włócznie swe na sierpy” (Iz 2,2), nie odnosi się jedynie do ponadczasowej perspektywy, ale musi wpłynąć na stosunki panujące w tym świecie. *Jeżeli nie na ziemi, to gdzie?* – tytuł jednej z książek Gerharda Lohfinka<sup>24</sup> wskazuje na realizm chrześcijańskiego zaangażowania w budowę lepszego świata. Wielkie idee, takie jak pokój, społeczna sprawiedliwość, przyjaźń, postęp naukowy, są nie tylko symbolami wiecznego zbawienia, ale w pewnym sensie jego „materią”. Jednak w odróżnieniu od rewolucyjnej gorączki, która, chcąc za wszelką cenę uczynić świat bardziej sprawiedliwym, nazbyt łatwo sięga po środki charakterystyczne dla stosunków społecznych, które zamierza uzdrowić, chrześcijańska nadzieja nakazuje z cierpliwością pracować dla realizacji lepszego świata. Problem nie polega tu na dystansowaniu się wobec losów świata, ale na wyborze środków, jakimi ma być realizowana jego odnowa. Chrześcijańska nadzieja potrafi zachować właściwą równowagę między realistycznym osadzeniem w rzeczywistości a dystansem wobec projektów ideologicznych i destrukcyjnych, których zwolennicy są gotowi wcielać je w życie za wszelką cenę.

### PODSUMOWANIE

„Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych”<sup>25</sup> nie są obce wspólnocie ludzi wierzących, jaką jest Kościół. Tam, gdzie to możliwe, chrześcijanie włączają się też w budowanie lepszego i bardziej sprawiedliwego świata. Wobec katastroficznych prognoz dotyczących przyszło-

<sup>24</sup> G. Lohfink, *Auf der Erde, wo sonst? Ein theologisches Tagebuch*, Bad Tölz 2003.

<sup>25</sup> Tymi słowami rozpoczyna się *Konstytucja duszpasterska o świecie współczesnym „Gaudium et spes”* Soboru Watykańskiego II.

ści oraz utopijnych projektów zaradzenia katastrofie bądź też wyniesienia człowieka na dotąd całkowicie nieosiągalny poziom, chrześcijanie podnoszą jednak płynące z Ewangelii zastrzeżenie. Prawdziwa nadzieja na przyszłość jest związana jedynie z Osobą Jezusa Chrystusa i nie ogranicza się do wewnątrzhistorycznych, czysto ludzkich konstrukcji. Ta wielka nadzieja może nie tylko wpłynąć otrzewiająco i uzdrawiająco na wszystkie inne czysto ludzkie nadzieje, ale jednocześnie może otworzyć na perspektywę, która wykracza poza ludzką historię, ale właśnie w ten sposób nadaje tej historii ostateczny sens.

#### BIBLIOGRAFIA

- Benedykt VI, *Encyklika „Spe salvi”. O nadziei chrześcijańskiej*, Kraków 2007.
- Delsol Ch., *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. M. Chojnacki, Warszawa 2020.
- Delsol Ch., *Koniec świata chrześcijańskiego. Inwersja normatywna i nowa era*, tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2021.
- Delsol Ch., *Zastępujemy dogmatykę świadectwem* [wykład na KUL], 20.10.2024, <https://www.ekai.pl/dokumenty/prof-chantal-delsol-zastepujmy-dogmatyke-swiadectwem-wyklad-na-kul-20-pazdziernika-2024/> [dostęp: 8.10.2025].
- Franciszek, *Encyklika „Laudato si’”*. *W trosce o wspólny dom*, Kraków 2015.
- Franciszek, *Zła nie zwycięża się złem. Katecheza w czasie audiencji generalnej*, 5.04.2017, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2017/documents/papa-francesco\\_20170405\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2017/documents/papa-francesco_20170405_udienza-generale.html) [10.10.2025].
- Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków 2013.
- Kurzweil R., *Osobliwość coraz bliżej*, tłum. T. Lanczewski, Warszawa 2024.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.
- Lohfink G., *Auf der Erde, wo sonst? Ein theologisches Tagebuch*, Bad Tölz 2003.
- Lohfink G., *Am Ende das Nichts? Auferstehung und Ewiges Leben*, Freiburg–Basel–Wien 2018.
- Lohfink G., *50 Listów o wierze. Jak dzisiaj być chrześcijaninem*, tłum. E. Pieciul-Karmińska, Kielce 2019.
- Orwell G., *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2020, s. 43.
- Phiri P., *Wokeism: A Critical Analysis of its Impact on Society and the Emergence of Woke Capitalism*, <https://www.primescholars.com/articles/wokeism-a-critical-analysis-of-its-impact-on-society-and-the-emergence-of-woke-capitalism.pdf> [dostęp: 10.10.2025].
- Platon, *Fedon*, tłum. W Witwicki, Lwów–Warszawa 1925.

- Ratzinger J., *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, tłum. J. Kobienia, cz. A: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, *Opera omnia*, t. 10, Lublin 2014.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu*, tłum. M. Górecka, W. Szymona OP, *Opera omnia*, t. VI/1, Lublin 2015.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, Poznań 1986, s. 830–987.